sobota, 15.02.2020

6. Niedziela Zwykła - czyli o słuchaniu ze zrozumieniem

Dziwna jest ta mowa ludzka. Bywa, że znaczenie słów, które wypowiadamy, stoi w sprzeczności z ich literalną formą. Na przykład wezwanie: „No to mi wytłumacz". Potraktowane dosłownie wyraża gotowość uzupełnienia braków w wiedzy i otwarcie się na coś nowego. Niestety, w naszych dyskusjach oznacza ono najczęściej, że nie mamy ochoty na żadne tłumaczenia albo że nasz rozmówca może stanąć na głowie, a my zdania nie zmienimy i rzecz będziemy rozumieć po swojemu, a co tam! Chrystus tłumaczy Dekalog. Nikt Go o to nie prosił, wystarczyło, że spojrzał na stojący dookoła tłum: na synów i córki narodu wybranego, którzy od wieków szczycą się posiadaniem praw nadanych przez Stwórcę. Jednak wybranie – choć zaszczytne – ciąży. Jak wypełnić Boże przykazania, aby mieć pewność, że jest się „w porządku", że wszystkie dziesięć mamy „zaliczone"? Czy jeśli powstrzymałem się od poderżnięcia komuś gardła, to wypełniłem piąte? Czy jeśli nie sypiam z żoną kolegi, a przecież taka ponętna, to mam zaliczone szóste? A co z przysięgami? Kiedy mieć pewność? Chrystus odpowiada. Powiedziano: „Nie zabijaj", a Ja mówię: „Wyzbądź się ducha pogardy i wyciągaj pierwszy rękę do zgody". Powiedziano: „Nie cudzołóż", a Ja mówię: „Nie patrz na drugiego człowieka jak na narzędzie własnej przyjemności". Powiedziano: „Nie przysięgaj fałszywie", a Ja mówię: „Bądź tak wiarygodny, abyś nie musiał przysięgać". Bo Dekalog to nie jest test, który wypełniamy w kilka minut i oddajemy do oceny Najwyższemu, by potem żyć spokojnie, odcinając kupony od naszej dobrej oceny. Prawo Boże to styl życia, całego życia, aż do końca. To tchnienie Ducha mocy, który prowadzi ponad literę i otwiera przed nami nowe horyzonty. Kiedy pytamy o wyjaśnienie, zastanówmy się, jak pytamy i czy naprawdę chcemy usłyszeć odpowiedź. A kiedy ją usłyszymy, wsłuchajmy się w nią, spróbujmy zrozumieć i zastosować w życiu. Zwłaszcza gdy wyjaśniającym jest sam Bóg.